

Zgórzak, Michał

Historia i polityka w komentarzu Grzegorza z Arezzo do "Farsalii" Lukana

Analecta 5/1(9), 93-106

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



HISTORIA I POLITYKA W KOMENTARZU GRZEGORZA Z AREZZO DO *FARSALII* LUKANA

Motto:

*Rzecz Wódz dobry: „Obróć swe spojrzenie
Na tego, który mieczem w dłoni toczy,
A co go inni w takiej mają cenie;
To król poetów, Homer; ten, co oczy
Ma uśmiechnięte, mistrz satyr, Horacy;
Owidiusz trzeci; Lukan czwarty kroczy.
Ze dostojęństwem wszyscyśmy jednacy,
Hołd mnie złożony wszystkich w sobie brata:
Więc słuszna, że mi są łaskawi tacy.”*

DANTE ALIGHIERI: *Boska Komedia, Piekło IV*, 85–93.
(przełożył Edward Porębowicz)

„Skoro widzimy, że każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza z wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa”¹. Te słowa Wielkiego Stagiryty musiały pobrzmiewać jak swojego rodzaju *memento* w pamięci wielu obywateli Florencji, którzy zebrali się pewnego dnia roku 1372 w San Piero Scheraggio pełni troski o losy swego ukochanego miasta. Z tego właśnie głębokiego zatroskania oraz z przemożnej chęci naprawy ustroju politycznego Rzeczypospolitej Florenckiej wypływały słowa, które następnie skierowali do swych „czcigodnych signorów”. Mówili o sprawach najbardziej drażliwych i niepokojących: „Powszechna korupcja wszystkich miast włoskich – Czcigodni Signorzy – zniszczyła i nadal niszczy naszą ojczyznę. Odkąd bowiem nasz kraj wyrwał się spod panowania Cesarstwa, wszystkie miasta nasze, nie mając mocnego wędzidła, które by je wstrzymywało, organizowały swój ustrój i rządy nie jako wolne, ale jako rozdarte między frakcje. Tu leży przyczyna wszystkich następnych kłopotów, całego dalszego zła, jakie w nich widzimy. Przede wszystkim nie ma między ich obywatelami ani jedności, ani przyjaźni, chyba tylko pośród tych, którzy świadomie popełniają niegodziwe czyny przeciw ojczyźnie lub

współobywatelom. Ponieważ zaś zanika także religia i bojaźń przed Bogiem, toteż przysięga i dana obietnica tyle są warte, ile przynoszą korzyści. [...] Najgorsze ze wszystkiego to fakt, że widzi się jak prowodyrzy i przywódcy frakcji swe zamiary i cele oblekają w piękne słowa; bo wszyscy oni są wrogami wolności i działają na jej szkodę pod pozorem bronięcia jej czy to w imieniu patrycjatu, czy też jako przedstawiciele ludu. Nagrodą zwycięstwa nie jest dla nich sława z wyzwolenia miasta, ale zadowolenie, że wynieśli się nad innymi i przywłaszczyli sobie ich władzę. A po osiągnięciu tego celu nie ma dla nich dostatecznie okrutnej zbrodni, podłej czy chciwej, której by nie wazyli się popełnić. Toteż prawa i postanowienia są wydawane nie dla celów publicznych, ale dla ich własnego użytku. Wojna, pokój, przymierza zawierane są nie z myślą o wspólnej chwale, ale dla zaspokojenia tych niewielu. [...] Że to wszystko jest prawdą, pokazują dawne i nowsze podziały w naszym mieście. [...] Niemniej pod żadnym rządem nie zazналиśmy spokoju, jako ci, co nie przywykli, by zgodnie żyć w wolności, a jednocześnie ci, co nie chcą komukolwiek służyć².

W tych słowach wypowiedzianych przez świadomego swych praw i wolności obywatela Florencji, a zaczerpniętych z dzieła Niccolò Machiavellego *Le Istorie Fiorentine*, doszukiwać się możemy nie tylko emocjonalnej oceny bieżących wydarzeń politycznych oraz prób zaradzenia, panującemu w republice, chaosowi moralnemu, ale również, a może przede wszystkim, krytycznego spojrzenia na całą dotychczasową historię Florencji. Pod zewnętrznymi pozorami potęgi i dobrobytu tokańskiego miasta kryła się bowiem korupcja jego władz i wzajemna nienawiść współobywateli. Problem źródeł owego kryzysu, który dotknął w tym czasie nie tylko Florencję, nurtował już od dawna elity intelektualne Włoch. Poszukiwanie przyczyn rozkładu życia społecznego i politycznego oraz chęć odrodzenia obywatelskiej wspólnoty, jaką były bez wątpienia początkowo komuny miejskie prowadziło wielu pisarzy do utworów starożytnych poetów i historyków, w których znajdowali natchnienie do konstruowania własnych poglądów. Tak powstawały zręby dojrzałej refleksji politycznej okresu humanizmu, która wydała później swój najdojrzałszy owoc w renesansowych koncepcjach ustrojowych. Jednym z pisarzy, których możemy z całą pewnością uznać za prekursorów politycznego odrodzenia był Grzegorz z Arezzo – filolog, prawnik, polityk i komentator dzieł autorów starożytnych. Znał on dobrze elity rządzące na przełomie XIII i XIV w. Florencją, utrzymywał bowiem kontakty z ludźmi tej miary co messer Lapo di Castiglionchio, ambasador Florencji przy dworze papieża Urbana V w Awinionie, należący później wraz z Piero degli Albizzi i Carlo Stronzi do przywódców propapieskiego stronnictwa gwelfów³. Grzegorz z Arezzo najpełniej wyłożył swe poglądy polityczne w komentarzu do *Farsalii* Marka Anneusza Lukana⁴. Podobnie jak w I w.n.e. Lukan, Grzegorz z Arezzo przyjął założenie, że celem jego dzieła nie będzie, ani krytyka, ani gloryfikowanie jakiegokolwiek stronnictwa czy polityka, lecz wnikliwa analiza kryzysu ustrojowego oraz próba wyjaśnienia powstałych między różnymi grupami społecznymi napięć, które w efekcie doprowadzają do wybuchu

wojny domowej. Na tym tle zarysowują się wyraźnie poglądy polityczne Grzegorza z Arezzo, który tak, jak wiele wieków wcześniej Lukan był przede wszystkim obrońcą ideałów republikańskich. Ich ucieleśnieniem był Marek Porcjusz Katon – w wojnie domowej broniący nie tyle Pompejusza, ile coraz bardziej oddalającej się wizji wolnej i sprawiedliwej *res publica romana* opartej na tradycji, religii i rodzinie. Niemal wszystkie, dotyczące historii fragmenty komentarza Grzegorza z Arezzo można odczytywać jako symboliczne przedstawienie współczesnej mu rzeczywistości politycznej. Komentarz posiada jednocześnie wymiar bardziej uniwersalny. Jest bowiem wyrazem poglądów autora na państwo, naród i reguły, które powinny kierować życiem politycznym społeczności.

Niezwykle ważną częścią komentarza jest życiorys Lukana, który należy traktować, nie tylko jako ukazanie czternastowiecznemu czytelnikowi postaci starożytnego twórcy, bratanka Seneki, ale przede wszystkim jako obronę poety, z którym Grzegorz z Arezzo utożsamiał się pod względem politycznym i literackim, przed fałszywymi zarzutami sformułowanymi przeciwko niemu zaledwie kilka lat po jego tragicznej śmierci w wieku 26 lat. Jest rzeczą niezwykle trudną udowodnić, że włoski humanista miał rację przedstawiając Lukana jako odpowiedzialnego, świadomego swych czynów, aczkolwiek nie pozbawionego ludzkich słabości polityka, który dał wyraz swoim poglądom w sposób najpiękniejszy i najwymowniejszy – tworząc doskonałą formalnie, niezwykle wnikliwą i wszechstronną, poetycką krytykę państwa rzymskiego, epopeję, która pod względem samodzielności jej autora i ekspresji przekazywanych treści nie miała prawdopodobnie sobie równej w całym antyku. Ta teza wydawać się może szokująca, zważywszy dominujący do dzisiaj pogląd, że Lukan – młody, przesadnie retoryzujący, porywczy Kordobańczyk był zdolnym wprawdzie poetą, lecz pod względem moralnym okazał się egoistycznym tchórzem, który w nadziei na darowanie mu życia podczas rozprawy z Pizończykami, nie zawahał się przed zadenuncjowaniem własnej, niewinnej matki. Taki obraz Lukana wynieść możemy m.in. sięgając po *Zarys literatury rzymskiej* Kazimierza Morawskiego, w którym czytamy, że „w roku 65 upłatał się Lucanus w spisek Pisona przeciw Neronowi, niezaszczytną jednak i tchórzliwą w śledztwie odegrał rolę i wreszcie życie sobie odebrał podobnie jak stryj jego, w r. 65”⁵. Podobny, ostrzej nawet zarysowany portret poety znajdujemy w książce Clive’a Staplesa Lewisa pt. *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Jej autor stwierdza, że Lukanowa *Farsalia*, epopeja o wojnie domowej, „została przerwana przez najędźniejszą śmierć, jaką człowiek może umrzeć; spiskował [Lukan – przyp. M.Z.] przeciw Neronowi, został pochwycony, stał się świadkiem oskarżenia za obietnicę przebaczenia, obciążył (między wielu innymi) własną matkę i mimo to został stracony”⁶. W dalszej części swego wywodu określa C.S. Lewis poemat Lukana jako „historię pełną krwi i grzmotów”⁷, porównuje jednocześnie styl Kordobańczyka do stylu angielskiego poety preromantycznego Edwarda Younga – autora słynnych *Night Thoughts (Myśli nocnych)*, pisząc, że „Lukan jest

podobnie, jak Young, «ponurym epigramatykiem» i, jak Seneka, mistrzem «werbalnego *coup de théâtre*»⁸. Taki zatem obraz Lukana przechowała tradycja europejska – obraz zdrajcy i tchórze oraz napuszonego, niezrozumiałego i niezbyt zrównoważonego psychicznie poety. Dlatego też zadaniem niezwykle trudnym wydaje się stworzenie nowego wizerunku starożytnego twórcy, zwłaszcza, że za tym dawnym stoją nazwiska tej miary, co Gajusz Swetoniusz Trankwillus i Publiusz Korneliusz Tacyt. Obrona Lukana przypominać więc będzie pojedynek, do którego z jednej strony stanie zapomniany przez potomnych, aczkolwiek wybitny średniowieczny komentator z Arezzo, z drugiej zaś tytani starożytnej historiografii. Wynik wydaje się z góry przesądzony, zwłaszcza, że już na wstępie należy dodać, że w komentarzu Grzegorza z Arezzo wiele jest przekłamań historycznych, jego autorowi chodziło bowiem, nie tyle o prawdziwą, ile o spójną i logiczną w konstrukcji wizję historii Rzymu w okresie upadku republiki i formowania się cesarstwa. Jedną z głównych pozycji w tym opisie zajmuje biografia twórcy komentowanego poematu. Powróćmy więc w rozważaniach do głównego wątku dyskutowanego zagadnienia.

Niemal na samym początku swego komentarza Grzegorz z Arezzo zamieścił fragment, który moglibyśmy zatytułować *Gori de Aretio Vita Marci Annaei Lucani*. Pierwsze słowa biografii Lukana brzmią podobnie, jak i u innych autorów. Píše Grzegorz: „Lukan pochodził z Kordoby, jego stryjem był Seneka”⁹. Już jednak drugie zdanie wprowadzić może czytelnika znającego teksty Swetoniusza, Tacyta i Wakki w prawdziwe zdziwienie; jest w nim bowiem mowa o tym, że „po klęsce powstania kordobańskiego, w wyniku której miasto zostało zdobyte przez Nerona i ponownie przyłączone do Imperium Rzymskiego (dosł. „*cum civitas Corduba rebellasset Romanis unita et capta fuit a Nerone*”), Lukan wraz z Seneką zostali jako więźniowie przewiezieni do Rzymu”¹⁰. O wzmiankowanym przez Grzegorza z Arezzo antyrzymskim powstaniu w Kordobie milczą wszyscy starożytni historycy i annaliści. Wręcz przeciwnie, położona w prowincji *Hispania Baetica* antyczna *Corduba*, ojczyzna rodu Anneuszów, uznawana była, jak to udowadnia Pierre Grimal, za jedno z najbardziej oddanych Rzymowi miast. „Kordoba, sięgająca swoimi początkami połowy drugiego stulecia przed naszą erą, była jedną z najstarszych kolonii rzymskich założonych poza Italią. [...] Od czasów Cezara stacjonowały tu dwie kohorty wojska, tu także zasiadało *concilium provinciae* wraz ze wszystkimi zależnymi od siebie, zwłaszcza religijnymi instytucjami. Miasto było bardzo przywiązane do władzy cesarskiej, co wyraźnie poświadczają napisy sławiące kolejnych panujących od Augusta aż po Konstancjusza. Kontakt z Rzymem był nieprzerwany, a kultura łacińska wciąż obecna, skoro Cyceron i Seneka ojciec przytaczają poetów kordobańskich tworzących dzieła czysto łacińskie w swoim charakterze. Kolonowie osiadli w Kordobie w drugim wieku zachowali nawet, jeśli wierzyć przykładowi podanemu przez Warrona, który miał okazję długo przebywać na terenie Betyki, pewną czystość językową. Pod niektórymi względami miasto było obrazem takiego społeczeństwa, jakie nie istniało już

w samym Rzymie”¹¹. Grzegorz z Arezzo musiał zdawać sobie z tego doskonale sprawę, zwłaszcza, że, jak wynika to z tekstu komentarza znał on bardzo dobrze dzieła Seneki Młodszego, a prawdopodobnie również, cytowanych przez siebie, Cycerona i Warrona. Jego informacja o kordobańskiej rewolucji musiała być zatem podyktowana względami natury wyłącznie politycznej. Chodziło o dowartościowanie Lukana tak, aby stworzyć wizerunek postaci, z którą autor komentarza mógłby się bez zastrzeżeń utożsamiać pod względem światopoglądowym i moralnym. Wysoka pozycja w ówczesnym świecie literackim i naukowym nie pozwalała jednak, jak się wydaje, Grzegorzowi na tworzenie nowych faktów wyłącznie na zasadach czystej fantazji i imaginacji. Nawet informacja nieprawdziwa musiała mieć pozór naukowej prawdy. Warto się w tym miejscu zastanowić, jakie fakty z zamierzchłej przeszłości Rzymu mogły pobudzić Grzegorza z Arezzo do skonstruowania tezy o udziale Lukana i Seneki, nie tyle w elitarniej konspiracji kierowanej przez Gajusza Kalpurniusza Pizona, ile w iberijskim ruchu narodowowyzwoleńczym. Wydaje się, iż inspiracje mogły pochodzić z trzech źródeł. Po pierwsze, Swetoniusz w swoim dziele *De vita Caesarum* wspomina o krwawych i okrutnych walkach Rzymian z Luzytanami na Półwyspie Pirenejskim i o powstaniu Wiriata w latach 147–139 pne., które wybuchło po tym, jak rządzący wówczas Hiszpanią Serwiusz Galba „zdradliwie wyciął w pień trzydzieści tysięcy Luzytanów”¹². O buncie Wiriata pisze również m.in., niezwykle popularny w średniowieczu, Marek Junian Justyn w swoim *Zarysie dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*¹³. Jedynym Rzymianinem, który sprzeciwił się wówczas planowemu ludobójstwu dokonywanemu przez legiony rzymskie był Katon Starszy, pradziad Marka Porcjusza Katona z Utyki¹⁴, który Lukanowi zastępował bogów, dla Grzegorza z Arezzo zaś stanowił wzór polityka i patrioty. Po drugie, należy pamiętać, że to właśnie w Hiszpanii, podczas namiestnictwa Galby, narodził się bunt legionów zmierzający do usunięcia znienawidzonej tyranii Nerona¹⁵. Nie miał on jednak oczywiście już nic wspólnego z dążeniami niepodległościowymi Iberów, lecz stanowił jedynie militarną bazę dla przewrotu pałacowego. Po trzecie, mogły być Grzegorzowi z Arezzo znane poematy Seneki stworzone na wygnaniu. W jednym z nich czytamy o tym, jak bardzo rozpaczać będzie Kordoba po swym wielkim obywatelu, ozdobie rodzinnego miasta: *Corduba, solve comas et tristes indue voltus / inlacrimans cineri munera mitte meo*. (Kordobo, rozpuść swe włosy i przywdziej żałobne oblicze, / oplakując moje popioły porzuć wszelkie igrzyska)¹⁶. Obraz ten można również odczytać jako wizję miasta udręzonego, zniewolonego, tracącego swoich najlepszych przywódców. Zważywszy ponadto na niekwestionowany autorytet naukowy i filozoficzny jakim był dla Grzegorza z Arezzo Seneka (według słów komentarza: *magister, philosophus, vir bonus et honoratus*) wydaje się, iż to właśnie jeden z poematów z wygnania, przypominający Owidiuszowe *Tristia*, mógł mieć wpływ na powołanie przez komentatora do życia nowej rzeczywistości historycznej, niezgodnej

wprawdzie z faktami, lecz uzasadnionej względami kompozycji biografii i jej wymowy politycznej.

Niezwykle ważnym elementem *Vita Lucani*, który znajdujemy w *Gori de Aretio Commentum in «De bello civilis libros I–V»*, jest obrona rzymskiego poety przed zarzutem zdrady i tchórzostwa. Przed podjęciem dalszej części rozważań, przytoczmy w tym miejscu następny fragment życiorysu Lukana, poczynając od momentu jego uwięzienia przez Neronowych pretorianów. O dalszych wypadkach pisze Grzegorz następująco: „Ponieważ jednak Senekę wybrano wcześniej na cezara i obdarzono wszystkimi związanymi z tym urzędem honorami, zmuszony został do popełnienia w domu samobójstwa na skutek okrucieństwa Nerona, który odczuwał rozkosz w mordowaniu szlachetnych obywateli. Lukan natomiast, aby uzyskać późniejszą sławę (dosł. *ut famam compararet*) przyzwyczaić się musiał do milczenia. Lecz kiedy Neron rozpoznał w tekście Lukana skierowane przeciwko sobie obelgi, które widoczne są na początku poematu (dosł. *sed cum Nero cognosceret aliqua opprobria sui scripta ut in principio libri paret*), nakazał by wyrwano mu język, a następnie by wrzucono go w ogień. Stąd też nazwano go Lukanem, jako tego, który śpiewa pieśń żałobną (*luctus*), lub jako tego, który śpiewa w blasku ognia (*lux*). Jego talent zabłysł istotnie wśród innych poetów, szczególnie dlatego, iż unikał zawsze długich konstrukcji retorycznych. Dlatego też napisano o nim: *Continuo numquam direxi carmina ductu, / quae tractim serpent: plus mihi comma placet*”¹⁷. Ostatni fragment biografii to, zacytowane przez Grzegorza z Arezzo, wersy 3 i 4 znanego w wiekach średnich *Epitaphion Lucani*¹⁸, zachowanego już w pochodzących z X w. kodeksach: *Montepessulanus*, *Vossianus*, *Parisinus*, *Bernensis* i *Bruxellensis*. Świadczą one niezbitnie o tym, że wbrew wielu rozpowszechnionym w starożytności i średniowieczu opiniom, język Lukana uważano za zwięzły i konkretny. Dla umysłów niezależnie myślących pozostawał on oryginalnym, lecz z pewnością nie sztucznym, czy ekscentrycznym poetą. Spór o stosunek do epickiej tradycji, jaki wywoływało dzieło Lukana, był bardzo podobny do tego, jaki toczyć musiał w XVIII w., wspomniany już, Edward Young, który w dyskusji z Alexandrem Pope’em argumentował, że ślepe naśladownictwo poetów klasycznych nie jest obowiązkiem poety, ponieważ poeci greccy, reprezentujący owe prawzory do naśladowania, sami nie mogli być naśladowcami, lecz byli poetami oryginalnymi. Poezję Lukana chwalili w starożytności: Stacjusz i Marcjalis¹⁹, w średniowieczu: Wakka, Wincenty z Beauvais²⁰ i Grzegorz z Arezzo i przede wszystkim Dante Alighieri. Krytycznie odnosili się do niej: Kwintyliusz i Petroniusz²¹. Z lekceważeniem traktował literacki dorobek Lukana Swetoniusz oraz autor *Vita Lucani* w kodeksie *Vossianus II*²². Jak się jednak można łatwo przekonać krytyka literacka szła bardzo często w parze z poglądami politycznymi autorów. Styl Lukana najsurowiej osądzali pisarze o poglądach lojalistycznych. Dowodem na to stwierdzenie może być *Suetoni Vita Lucani*²³. Warto porównać tę biografię Lukana autorstwa Swetoniusza z biografią Grzegorza z Arezzo, tym bardziej, że wywarła ona bardzo znaczący wpływ na komentatorów

średniowiecznych, czego przykładem mogą być kodeksy: *Vossianus II* i *Bernensis 370*²⁴. Jak wiadomo, zachowany do naszych czasów niekompletny życiorys Lukana miał pochodzić z dzieła Swetoniusza *De viris illustribus* (*O wybitnych mężach*). Już w tym miejscu powstaje pierwsza wątpliwość. Dlaczego bowiem obok tak niekwestionowanych autorytetów literackich, jak Horacy, czy Pliniusz, zdecydował się Swetoniusz na wymienienie poety, którego w całym niemal utworze odsądza od czci i wiary, jako pyszałka chcącego górować nad Wergiliuszem, zdrajcę, tchórza, a wreszcie psychicznie niezrównoważonego poetę obiecującego obywatelom Rzymu głowę Nerona. Na zakończenie owego paszkwilu raczej, niż zapisu czynów „wybitnego męża” Swetoniusz stwierdza ironicznie: „Pamiętam, że poetyckie utwory Lukana nie tylko te, które napisał z dbałością i starannością, lecz także te, które były napisane niedbale, były recytowane publicznie i znajdowały się w sprzedaży”²⁵. Wcześniej pada, wymieniony jakby mimochodem, a zapożyczony z XV księgi *Roczników* Tacyty²⁶, straszliwy zarzut o zadenuncjowaniu własnej matki. Píše Swetoniusz: „Jednak po odkryciu spisku wcale nie okazał stosownej do takiego postępowania niezłomności ducha; przyznał się bowiem łatwo do winy i zniżywszy się do najbardziej pokornych prośb wymienił wśród spiskowców także niewinną matkę w nadziei, że ta niegodziwość pomoże mu w oczach cesarza-mordercy”²⁷. Dlaczego jednak postępując tak nikczemnie ma później Lukana śmiałość prosić swego ojca przed śmiercią o dokończenie korekty tekstu *Farsalii*, tego rzymski historyk już nie wyjaśnia. Być może sekret tego niezwykle tendencyjnego utworu Swetoniusza tkwi w dwóch słowach określających Nerona: „cesarz-morderca” (w oryginale: „*parricida-princeps*”²⁸). Chodziło prawdopodobnie Swetoniuszowi o wykorzystanie efektu emocjonalnego, o to, aby czytelnik zestawiał w swej świadomości dwie pary matkobójców: Nerona – mordercę Agryppiny i Lukana – mordercę Acilii. Kłamliwy, aczkolwiek bardzo dobry pod względem formalnym życiorys Lukana autorstwa rzymskiego historyka nadawał się znakomicie do wykorzystania w propagandzie imperialnej okresu Trajana i Hadriana. Cesarze ci bowiem odcinali się w swej polityce zarówno od despotyzmu Nerona, jak i od radykalnych idei powrotu do ustroju republikańskiego, zachowując w swych rękach faktycznie pełną i nieograniczoną władzę. Tacyt z kolei, z którego *Roczników* zapewne korzystał Swetoniusz przy pisaniu biografii Lukana, mimo deklarowanego przywiązania do dawnego senatorskiego Rzymu, niejednokrotnie dawał wyraz swej lojalności wobec kolejnych władców, czemu zawdzięczał szybką i błyskotliwą karierę. Jak sam pisze w I księdze *Dziejów*: „Nie będę przeczył, że mojej karierze urzędniczej dał początek Wespazjan, że popchnął ją Tytus, a Domicjan jeszcze dalej posunął”²⁹.

Tradycja Tacyty i Swetoniusza była bardzo silna i trudno się było jej oprzeć. Należy jednak pamiętać, że obydwoj historycy reprezentują nurt historii najbardziej oficjalny, powiązany z cesarskim dworem i, mimo, iż w swoich dziełach pozują na obrońców wolności i praw senatu, to z drugiej strony tworzyć mogą tylko dzięki wsparciu najwyższej w imperium władzy. Muszą zarazem pałać uzasadnioną

nienawiścią do tych, którzy bardziej nad twórczy spokój cenili niezłomność wobec swoich zasad moralnych i politycznych. Dlatego z jednej strony mamy osamotnionego w swoim buncie Lukana, wiernego katońskiemu przesłaniu o wolnej republice przodków, oszukanego przez Nerona i Pizona (jak o tym mówi wyraźnie Wakka), Lukana, dla którego celem jest nie zmiana cesarza, jak tego chcieli Pizończycy, lecz likwidacja cesarstwa i powrót do republiki; z drugiej zaś dworskich, aczkolwiek wybitnych historyków mających kompleks moralnej niższości wobec zmarłego w wieku 26 lat poety. Od początku jednak istnieć musiała i inna opinia o Lukanie, nieoficjalna i nie mająca przyzwolenia władz, opinia o twórcy wybitnym i politycznie dojrzałym po krótkim okresie flirtu z cesarskim mecenasem. Jej ukoronowaniem jest, pochodzący prawdopodobnie z początku VI w., dość obszerny, obiektywny i wyważony życiorys Lukana autorstwa Wakki³⁰. Jej kontynuacją jest *Commentum in Marci Annaei Lucani De bello civili libros I–V* Grzegorza z Arezzo. Niezwykle ważnym przyczynkiem do tych rozważań o politycznej tożsamości Lukana i jego średniowiecznego komentatora jest, zacytowany powyżej, fragment, w którym Grzegorz podobnie, jak i Wakka mówi o tym, że dla Lukana najważniejsza była możliwość tworzenia swojego poematu. Wobec braku prawdziwego życia politycznego i możliwości jawnego istnienia opozycji w czasie rządów Nerona jedynym wszak sposobem przedstawienia swoich poglądów była twórczość literacka, w której pod pozorem poetyckich symboli i naukowych dociekań przemycić można było treści natury *stricte* politycznej. Te właśnie warunki w dużej mierze zadecydowały o charakterze *Farsalii*, której niektóre fragmenty do dzisiaj sprawiają kłopoty interpretacyjne. Zauważmy, że według Grzegorza z Arezzo bezpośrednim powodem skazania Lukana na śmierć są pewne początkowe wersy jego epepei. Bez wątplenia chodzi tutaj o tzw. elogium, czyli pochwałę Nerona zawartą w wierszach 33 do 66 księgi I. Grzegorz z Arezzo, podobnie jak niektórzy scholiaści uważa, że ma ono charakter zdecydowanie ironiczny. W komentarzu do tego fragmentu poematu porównuje Nerona do Faetona, który pragnąc dorównać Febusowi podjął się kierowania słonecznym rydwanem, zбочył jednak z kursu, co stało się przyczyną wielu klęsk żywiołowych na ziemi. Neron zatem jest tym, który burzy pewien naturalny, utrwalony tradycją porządek, staje się przez to przyczyną nieszczęść i upadku Rzymu. Zdaniem włoskiego humanisty takim właśnie przedstawił Nerona Lukan, chcąc wykazać, że złudne są nadzieje rzymskich elit intelektualnych na stworzenie w oparciu o osobę tyrańca idealnego państwa i to Lukan właśnie – jak pisze Grzegorz z Arezzo – przestrzegał, że „pod rządami Nerona wszystko odbywać się będzie bez zachowania miary i prawa” (dosł. *sed Lucanus dixit quod regimine Neronis omnino erit sine temperantia et modo*). Kara, która go za to spotkała była okrutna. Wakka pisze o zakazie działalności publicznej i sądowej, jaki z początku wydano przeciw Lukanowi. Potem jednak pada oskarżenie o zdradę, nie w stosunku do Lukana wszakże (jak robili to Tacyt i Swetoniusz) lecz grupy spiskowców. Wedle słów Wakki „w błąd bowiem wprowadził go Pizon, byli konsulowie

oraz inni znakomici mężowie-byli pretorzy”³¹. Owi „znakomici mężowie-byli pretorzy” (w oryginale: *praetura perfuncti illustres viri*³²) to po prostu przedstawiciele ówczesnych elit politycznych. Grzegorz z Arezzo natomiast przedstawia okrucieństwo kary śmierci, jaką wykonano na Lukanie. Jego opis jest zupełnie niezgodny z tekstami starożytnymi, zgodnie mówiącymi o wymuszonej, samobójczej śmierci Lukana, który podczas uczt miał sobie podciąć żyły, deklamując wcześniej wersy 635 – 646 z księgi III *Farsalii* mówiące o zakrwawionym, rozdartym pomiędzy walczące siły ciała żołnierza Lycidasa³³, w którym widzieć można personifikację samego Lukana. Opis Grzegorza jednak zawierający obraz płonącego stosu i wyrywanych części ludzkiego ciała jest zadziwiająco podobny do miniatur zamieszczanych w kronikach florenckich w XIV i XV w.³⁴ Jest to jeszcze jednym argumentem na to, że komentator z Arezzo aktualizował fakty z historii starożytnej w celach, jak się możemy domyślać, wyłącznie politycznych. Podobnie jak Lukan nie miał on zapewne swobody w bezpośrednim przekazywaniu swoich myśli.

Biografia Lukana jest niezwykle ważnym fragmentem komentarza Grzegorza z Arezzo; wszystko, co następuje później jest w pewnym sensie jej dopełnieniem i wyjaśnieniem – jak to się stało, że ludzie dobrzy i prawi stali się w Rzymie ofiarami zbrodni, których dokonywano w majestacie prawa i najwyższego urzędu w państwie. Źródłem tego zła Grzegorz dopatruje się w samych początkach państwa rzymskiego. Wyraża przy tym myśl, która przyświecała już w starożytności niektórym, radykalnie nastawionym pisarzom chrześcijańskim, takim jak Ignacy, biskup Antiochii, który utożsamiał państwo rzymskie z szatanem, czy Minucjusz Feliks, który twierdził, że „Rzym rozrósł się dzięki gwałtom i rabunkom, że był pierwotnie schroniskiem dla przestępców, jego twórca Romulus to morderca, a cały majątek Rzymu to rzeczy zrabowane innym ludziom”³⁵. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pogląd uznający państwo i jego instytucje za przeciwstawne założeniom religii chrześcijańskiej był obecny w myśli politycznej Zachodu niemal od początku istnienia chrześcijaństwa. Towarzyszył on również działalności średniowiecznych obrońców praw komun miejskich i rewolucyjnym reformatorom okresu Odrodzenia takim, jak Girolamo Savonarola. Najpełniej zaś przeciwieństwo państwo – chrześcijaństwo zdefiniował w drugiej połowie XIX w., w dobie powstawania masowych ruchów politycznych i ideologii, G. Lechartier pisząc, że „prawdziwym założycielem anarchizmu był Jezus Chrystus, a pierwszym społeczeństwem anarchistycznym była społeczność apostołów” (dosł. „Le véritable fondateur de l’anarchisme fut Jesus Christ ... la première société anarchiste fut celle des apôtres”)³⁶. Również Grzegorzowi z Arezzo obca jest mocarstwowa potęga państwa rzymskiego i w przeciwieństwie do wielu innych komentatorów dzieł autorów starożytnych nie zachwyca go *Roma domina mundi*. Obszerny fragment swego komentarza poświęca zbrodni jakiej dokonał Romulus na swoim bracie. Ponieważ wszystko dzieje się po złożeniu ofiar bóstwom, zbrodnia nabiera charakteru profanacji, destrukcji pierwotnego porządku i zgody między braćmi.

Romulus żądny władzy i sławy swoim imieniem nazywa nowe miasto. Wtedy rodzi się nienawiść między braćmi (według słów komentarza: *inde ex hoc inter eos invidia orta est*)³⁷. Romulus zabija brata, nie w walce jednak, lecz podstępnie i zdradliwie *ipse celer illum a tergo insecutus occidit*³⁸. Taki zatem jest początek historii Rzymu, napiętnowanego już u swych narodzin krwawą zbrodnią, którą moglibyśmy porównać do biblijnej zbrodni Kaina. Od tej chwili nad łatyńskim miastem ciąży swego rodzaju Fatum prowadzące je do upadku. Fatum, tak bardzo wszechobecne w Lukanowej *Farsalii* nie pozwala Rzymowi na zaprowadzenie pierwotnej zgody. Dlatego też jego przywódcy, obojętnie z jakiejby się rekrutowali partii będą mieć na celu jedynie własne korzyści, a wszelkie reformy obracać się będą jedynie na zgubę Rzymu. Grakchowie wspomniani przez Lukana w werse 267 księgi I otrzymają u Grzegorza z Arezzo miano tych, którzy „nieumiarkowaną rozrzutnością pozyskawszy sobie lud gnębili rzeczpospolitą” (dosł. *profusis largicionibus favore populi acquisito rem publicam opprimebant*); Gajusz Mariusz z kolei to człowiek chciwy i żądny władzy, co staje się przyczyną jego wojny z Sullą (dosł. w komentarzu do wersu 67 księgi II: *Marii et Sulle bellorum causa fuit errorum inexplata cupiditas Marii*); sam Sulla zaś dla załatwienia prywatnych porachunków porzuca wyprawę wojenną przeciwko Mitrydatesowi i wraca do Rzymu, aby ratować swoją władzę (dosł. *Sulla omissio Mitridate contra quem ibat in urbem rediit cum exercitu*)³⁹; Lucjusz Sergiusz Katylina, znany potomnym przede wszystkim ze sławnych mów Cycerona i dzieła Sallustiusza *De coniuratione Catilinae*, również w komentarzu Grzegorza z Arezzo zostaje scharakteryzowany jako człowiek występny i podły, mimo arystokratycznego pochodzenia, gotowy na wszelką zbrodnię w realizacji swoich dążeń politycznych, reprezentujący w sposób ekstremalny wszystkie cechy zdrajcy ojczyzny, swego rodzaju anty-ideał obywatelski (dosł. w komentarzu do wersu 541 księgi II: *Cathelina (sic!) vir genere nobilis fuit et viciis suis a nobilitate degenerans. Suarum prodigus rerum alienarumque cupidus eloquens multum. Sapiens parum multos sibi familiari amicitia induxit quibus bellum et civilis discordia utilis videbatur. Cum eis coniuravit opprimere patriam eamque incidere, divicias rapere, nobiles, matronas, puellas, ingenuosque pueros ad stuprum suis pro sua voluntate concedere*); Marek Antoniusz nie wypada lepiej – dla realizacji własnych celów nie cofa się przed podstępem, przekupstwem i braniem pieniędzy od wroga Rzymu – ormiańskiego króla Artawazda, który łączył w sobie umiłowanie teatru greckiego z wyrafinowanym okrucieństwem, używając podczas przedstawienia *Bachantek* Eurypidesa jako rekwizytu teatralnego głowy Krassusa poległego w bitwie pod Karrami (dosł. we wprowadzeniu historycznym do komentarza: *Marcus Antonius pecuniam quam ab Armenie rege Sarthabano [sic!] sustulerat prodicione et dolo potius quam virtute*). Tego przeglądu postaci historycznych, poddanych surowej krytyce włoskiego komentatora dopełniają oczywiście Gajusz Juliusz Cezar i Pompejusz Gnejusz zwany Wielkim. Wbrew zdaniu wielu innych komentatorów *Farsalii* (także w czasach obecnych) Grzegorz z Arezzo nie uważa, aby Lukan w swojej

epopei stanął po stronie Pompejusza. Rzymski poeta, jego zdaniem, zdawał sobie bowiem doskonale sprawę, że wojna domowa jest jedynie rozgrywką o władzę, a nie o kształt ustrojowy państwa rzymskiego. Mówi o tym Grzegorz już na samym początku swego utworu w komentarzu do słów zawartych w wersie 6 księgi I: *IN COMMUNE NEFAS*. Jak wyjaśnia komentator: „Jedno i drugie stronnictwo oskarża tu Seneka. Nie jest zwolennikiem, ani Cezara, który wojnę z Gallii przeniósł do samego Rzymu, ani Pompejusza, który inne sprawy przekłada nad rzeczpospolitą (dosł. *Utramque partem accusat unde Seneca. Ingratus Cesar qui bellum ex Gallia transtulit ad urbem; ingratus Pompeius qui alias rei publice profert.*). Imię Seneki występujące w tej części komentarza wskazywać może na to, że Grzegorz z Arezzo, podobnie jak wielu scholiastów uważał, że autorem pierwszych wierszy poematu jest Lucjusz Anneusz Seneka. Z drugiej jednak strony Lukana można było przecież zaliczyć do rodu Seneków jako bratanka filozofa. Ocena Cezara i Pompejusza zawarta w przytoczonym powyżej fragmencie będzie rozwijana przez Grzegorza z Arezzo w dalszej części komentarza. Cezar niemal zawsze przedstawiany będzie jako człowiek okrutny i zdecydowany na wszystko w drodze ku jedynowładztwu. W tym kontekście niezwykle przejmujący jest opis zdobycia przez Cezara galijskiego miasta Ariminum, którego mieszkańcy nękani okrucieństwami wojny domowej pragną odejść ze stron ojczystych w poszukiwaniu pokoju, wszędzie byłoby bowiem mieszkać lepiej niż w Ariminum zdobytym przez legiony Cezara; nawet w tych krajach, gdzie panuje klimat skrajnie gorący lub skrajnie zimny, a nawet na libijskiej pustyni. W komentarzu do wersu 248 księgi I [*O MALE VICINIS HAEC MOENIA CONDITA GALLIS*] Grzegorz pisze: *Hec sunt verba Arminensium quia dicunt se in loco positos infelici nam aliis gentibus pacem habentibus ipsi primos suscipiunt bellorum insurgentium impetus. Ideo dicunt fuisse melius habitare loca calore vel frigore distemperata ut sub Eoo orbe qui est locus calidus vel converso vel sub gelido Artho vel ea habitare loca sterilia ut sunt in Libia*. Pompejusz z kolei przedstawiony został w komentarzu jako egoistyczny polityk, dbający jedynie o zachowanie dawnych zaszczytów, którego porównać można do starego dębu, trwającego nie dzięki sile i żywotności korzeni, lecz jedynie swoim ciężarem. *Dicit autor quod Pompeius ut quercus vetus que non est firma vivis radicibus ut sunt nove sed stat firma pondere suo* (w komentarzu do wersu 135 księgi I: *STAT MAGNI NOMINIS UMBRA*). Obraz ten można również rozumieć jako oderwanie się Pompejusza od swoich korzeni, czyli od republiki. Jaskrawym przeciwieństwem wszystkich wymienionych polityków i ostatnią ostoją dawnych ideałów jest Marek Porcjusz Katon. Jest to właściwie jedyna, całkowicie pozytywna postać epopei. W ten sposób ocenia również Katona Grzegorz z Arezzo. Znajduje to swój szczególny wyraz w komentarzu do wersu 388 księgi II, w którym Lukan określa Katona mianem „ojca i małżonka Rzymu” (dosł. *URBI PATER EST URBIQUE MARITUS*). Grzegorz wyjaśnia, że patriotyzm Katona wypływa jedynie z naturalnej miłości jaką darzy on swoją ojczyznę. Miłość ta, bezinteresowna i przewyższająca wszystkie inne uczucia, jest czymś absolutnie

przeciwstawnym wobec postawy Cezara i Pompejusza, ma bowiem na celu jedynie dobro i pomyślność Rzymu. *Catho pater et maritus est urbi sive ad utilitatem urbis propter amorem urbis ad hoc inductus est vel pater urbis propter reverenciam quam sibi habebat Romani et ipse naturali amore urbem diligebat ut pater filios. Maritus autem ideo dicit quia inter maritum et uxorem debet esse maior amicitia omnibus aliis amicitia.*

Grzegorz z Arezzo, podobnie jak Lukan zdawał sobie jednak sprawę, że postawa Katona była już czymś w owych czasach odosobnionym, a wizja wolnej i sprawiedliwej Republiki Rzymskiej coraz bardziej odległa i nierealna. Odpowiedzią Lukana, młodego, zbuntowanego republikanina było dawanie świadectwa prawdzie i trwanie przy dawnych wartościach. Podejście Grzegorza z Arezzo wobec podobnego problemu wydaje się bardziej racjonalne. Średniowieczny komentator, będąc zwolennikiem ustroju republikańskiego zdaje się sugerować, że w okresie zamętu politycznego i moralnego potrzebna jest silna indywidualność, która przeprowadziłaby niezbędne w kraju reformy i zapewniła jego bezpieczeństwo. Najgorszym złem w takiej sytuacji są zdaniem Grzegorza z Arezzo rządy oligarchiczne, niszczące kraj od środka, będące jednocześnie, jako forma ustrojowa, czymś nienaturalnym. Rząd bowiem – zdaniem komentatora – powinien znajdować się, bądź w rękach ludu, bądź suwerennego monarchy. Wyraz temu przekonaniu daje Grzegorz pisząc o rządach triumwirów (w komentarzu do wersów 84–85 księgi I: [...]*TU CAUSA MALORUM/FACTA TRIBUS DOMINIS COMMUNIS, ROMA [...]*): *Dicit rem publicam ordinatam esse cum eius regimen fuerit tribus commissum sive Cesari, Crasso et Pompeio. Illud autem regimen bonum est quod est apud populum aut quod est apud regem.* W takiej sytuacji Grzegorz zdobywa się, w przedmowie do komentarza, na umiarkowaną pochwałę Oktawiana Augusta, który zaprowadził pokój w ojczyźnie i, chociaż faktycznie rządził niepodzielnie, to jednak zachował formalnie republikańskie formy rządów. Imię *Augustus* wprowadza przy tym Grzegorz od czasownika *augere* oznaczającego pomnażanie lub powiększanie, co ma sugerować dobrobyt, jaki zapanował w Rzymie za czasów augustowskiego *Pax Romana*. *Toto orbe pace composita plus tenuit Romam imperii monarchiam propterea quod Augustus appellatus est ab augendo rem publicam quod nomen secundo imperatores sumpserunt*⁴⁰.

Szukając sposobów zaradzenia upadkowi republikańskiego ustroju włoskich komun miejskich w XIV w. oraz powszechnej niezgodzie między współobywatelami znalazł Grzegorz z Arezzo inspirację dla wyłożenia swoich poglądów politycznych w poemacie Lukana o wojnie domowej. Wierny swym republikańskim zasadom nie napisał jednak dzieła, które służyłoby doraźnym celom walki politycznej. Dał swemu komentarzowi wymiar bardziej uniwersalny, poszukując trwałych i zgodnych z tradycją rozwiązań systemowych. Rozpoczął tym samym wielką dyskusję o skutecznych sposobach uprawiania polityki mającej na celu obronę interesów narodowych i obywatelskich. Wspaniałym ukoronowaniem tych starań stanie się, niemal dwa wieki później, myśl polityczna Niccolò Machiavellego.

PRZYPISY:

- ¹ Arystoteles, *Polityka*, ks.I, rozdz. 1, przekład L.Piotrowicza, wyd.2, Warszawa 1964;
- ² Niccolò Machiavelli, *Historie florenckie*, przekład S. Widłaka i B. Bielańskiej, wstęp S. Bielańskiego, Warszawa-Kraków 1990, s. 141–143;
- ³ zob. Robert Davidsohn, *Tre orazioni di Lapo di Castiglionchio, ambasciatore Fiorentino a papa Urbano V e alla curia in Avignone*, w: „Arch. stor. Ital.” 1897;
- ⁴ zob. Michał Zgórzak, *Grzegorz z Arezzo i jego komentarz do FARSALII Lukana*, „Analecta” 1994 R. III, z.2, s. 123–135;
- ⁵ Kazimierz Morawski, *Zarys literatury rzymskiej*, Kraków 1922, s.241;
- ⁶ Clive Staples Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przekład W.Ostrowskiego, Warszawa 1986, s.31;
- ⁷ tamże;
- ⁸ tamże;
- ⁹ Gorus de Aretio, *Commentum in Marci Annaei Lucani De bello civili libros I–V*, s. 1r, (sygn. 497, w: *Catalogus codicum manuscriptorum Medii Aevi latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*);
- ¹⁰ tamże;
- ¹¹ Pierre Grimal, *Seneka*, przekład J.R.Kaczyńskiego, Warszawa 1994, s. 34;
- ¹² Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, przekład J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej, wyd. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 270;
- ¹³ Marek Junian Justynus, *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*, przekład I. Lewandowskiego, Warszawa 1988, s. 246–247;
- ¹⁴ Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *wyd.cyt.*, s. 270, przypis 3;
- ¹⁵ tamże, s. 273–275;
- ¹⁶ *Poet. lat. min.* IV, s. 62 = L. Hermann, *Douze poème d'exil de Sénèque...*, Coll. Latomus XXII, Bruxelles 1955, s.21;
- ¹⁷ Gorus de Aretio, *Commentum...*, s. 1r;
- ¹⁸ *Epitaphion Lucani*, w: *M. Annaei Lucani De bello civili libri decem*, G. Steinharti aliorumque copiiis usus iterum edidit Carolus Hosius, MCMV Lipsiae in aedibus B.G.Teubneri, s. 338;
- ¹⁹ zob. Maria Cytowska, Hanna Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992, s. 135;
- ²⁰ *M. Annaei Lucani FRAGMENTA*, w: *M. Annaei Lucani De bello civili libri decem*, wyd. cyt., s. 330;
- ²¹ zob. Maria Cytowska, Hanna Szelest, *dz.cyt.*, s. 135;
- ²² *Vita Codicis Vossiani II*, w: *M. Annaei Lucani De bello civili libri decem*, wyd. cyt., s. 337;
- ²³ tamże, s. 332–333;
- ²⁴ zob. Maria Cytowska, Hanna Szelest, *dz. cyt.*, s. 135;
- ²⁵ Hanna Szelest, *Biografie Lukana*, „Meander” 1974, XXIX z. 2, s.79;
- ²⁶ Tacyt, *Dzieła*, przekład S. Hammera, Warszawa 1957, tom I, s. 469;
- ²⁷ Hanna Szelest, *Biografie Lukana*, wyd. cyt., s. 79;
- ²⁸ zob. *Suetoni Vita Lucani*, w: *M. Annaei Lucani De bello civili libri decem*, wyd. cyt., s. 333;
- ²⁹ Tacyt, *Dzieła*, wyd. cyt., tom II, s. 7;
- ³⁰ zob. *Vita M. Annaei Lucani ex Vaccae qui dicitur commentario sublata*, w: *M. Annaei Lucani De bello civili libri decem*, wyd. cyt., s. 334–336;
- ³¹ Hanna Szelest, *Biografie Lukana*, wyd. cyt., s. 81;
- ³² zob. *Vita Marci Annaei Lucani ex Vaccae ...*, wyd. cyt., s. 336;
- ³³ zob. Tacyt, *Roczniki*, w: *Dzieła*, wyd. cyt., tom I, s. 476–477;
- ³⁴ zob. Halina Manikowska, *Nadzór i represja. Władza i społeczeństwo w późnośredniowiecznej Florencji*, Warszawa 1993, ilustracje: 39 i 44;

- ³⁵ Mieczysław Żywczyński, *Stosunek pierwszych chrześcijan do państwa rzymskiego (do połowy II w.)*, *Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa, 1976, s. 45;
- ³⁶ zob. Jean Maitron, *Histoire du Mouvement anarchiste en France (1880–1914)*, Paris 1951, s. 21;
- ³⁷ Gorus de Aretio, *Commentum...*, komentarz do wersu 95 ks. I: *NAM MURI MADUERUNT SANGUINE FRATERO*;
- ³⁸ *tamże*;
- ³⁹ Gorus de Aretio, *Commentum...*, komentarz do wersu 67 ks. II: *ATQUE ALIQUIS MAGNO TEMENS EXEMPLA TIMORI*;
- ⁴⁰ *tamże*, s. 2r.

History and Politics in the Commentary by Gregory of Arezzo on Lucan's *PHARSALIA*

SUMMARY

The paper describes the historiosophical and political concepts of Gregory of Arezzo – an eminent Italian humanist living at the turn of the 13th century – expressed in his commentary on Lucan's *Pharsalia*.

First the biography of Lucan that is *Gori de Aretio Vita Marci Annaei Lucani*, is presented and compared with the other biographies by Suetonius, Vacca and the author of a manuscript called *Vossianus II*. It is shown that according to Gregory of Arezzo Lucan was a defender of the republican system and an opponent of despotism in all forms.

Then the political opinions of Gregory of Arezzo are defined. It is emphasized that he criticized representatives of all Roman parties including Gracchi, Marius, Sulla, Catilina, Mark Antony, C. Julius Caesar, Cn. Pompey and Nero. A politician who was praised by him in the introduction to his commentary is Octavian Augustus – the founder of *Pax Romana*. However it is Marcus Porcius Cato who both for him as well as for Lucan was the only model of all virtues and the protector of all civil liberties.

In some aspects Gregory of Arezzo may be considered as a precursor of the ideas which were formulated in the works of Niccolò Machiavelli.